



Uroczystości

Polska delegacja uczciła pamięć ponad 22 tysięcy polskich jeńców wojennych zamordowanych przez NKWD, w tym około 3,5 tysiąca żołnierzy, policjantów, urzędników, prawników i polityków spoczywających na Polskim Cmentarzu Wojennym w Bykowni pod Kijowem.

W uroczystościach upamiętniających wzięli udział: Ambasador Piotr Łukasiewicz, chargé d'affaires ad interim Ambasady RP w Ukrainie, Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP Marek Krawczyk, Konsul Ambasady RP w Kijowie Paweł Owad, Zastępca Ministra Kultury Ukrainy Iwan Werbycki, przedstawiciele rodzin katyńskich, reprezentanci instytucji państwowych Ukrainy oraz liczni goście. Wśród obecnych byli również przedstawiciele Związku Polaków Ukrainy i Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie.

Po odegraniu hymnów Polski i Ukrainy głos zabrał minister Lech Parell, który w jednoznacznych słowach przypomniał o ofiarach stalinowskiej zbrodni oraz o kłamstwie katyńskim, z którym przez dziesięciolecia musiały mierzyć się rodziny ofiar, badacze i kolejne pokolenia Polaków.

W Bykowni pod Kijowem oddano hołd polskim jeńcom wojennym w 86. rocznicę decyzji władz ZSRR o ich rozstrzelaniu

W rocznicę podjęcia decyzji o zgładzeniu polskich jeńców wojennych z Kozielska, Starobielska i Ostaszkowa polska delegacja pod przewodnictwem Szefa Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, ministra Lecha PARELLA, udała się do Bykowni pod Kijowem. Tam, wraz z przedstawicielami strony ukraińskiej, na jedynej dostępnej nekropolii katyńskiej oddano hołd ofiarom sowieckiej zbrodni sprzed 86 lat.

Lech Parell: - Po raz kolejny stoimy na polskim cmentarzu wojennym w Bykowni – miejscu szczególnym, naznaczonym bólem, ale i pamięcią. To tutaj, na tej wielkiej nekropolii, spoczywają ofiary zbrodni katyńskiej wśród tysięcy innych ofiar terroru bolszewickiego. Cmentarne uroczysko mogiły ponad stu tysięcy ludzi – Polaków i przedstawicieli innych narodów – zamordowanych przez sowiecki aparat represji. To wstrząsające świadectwo drogi, którą kroczył sowiecki komunizm i którą próbował narzucić całej naszej części Europy - powiedział podczas uroczystości na Polskim Cmentarzu Wojennym w Bykowni Lech Parell.

(Ciąg dalszy str.2)



Akademia Liderów Polskich Organizacji Ukrainy

„Myślę – Mówię – Działam. Głos ma znaczenie”

Pod koniec lutego, w dniach 26 lutego – 1 marca, w podkijowskim kompleksie „Kraków” odbyła się kolejna edycja Akademii Liderów Polskich Organizacji Ukrainy. W wydarzeniu wzięła udział młodzież reprezentująca polskie organizacje. Spotkali się, aby przez cztery intensywne dni rozmawiać, uczyć się i wspólnie szukać odpowiedzi na pytanie, które dla przyszłości polskiej społeczności w Ukrainie jest dziś kluczowe: kim jest współczesny lider i jaką rolę powinien odgrywać jego głos. (Patrz str. 4)



Jednym z najbardziej emocjonujących momentów Akademii była wizyta w Ambasadzie Rzeczypospolitej Polskiej w Kijowie

Uroczystości

(Ciąg dalszy ze str. 1)

W Bykowni pod Kijowem oddano hołd polskim jeńcom wojennym w 86. rocznicę decyzji władz ZSRR o ich rozstrzelaniu

Lech Parell podkreślił również, że uroczystość odbywa się nieprzypadkowo w dniu 5 marca. - To właśnie tego dnia, 86 lat temu, Biuro Polityczne sowieckiej partii komunistycznej podjęło decyzję o wymordowaniu polskich jeńców wojennych – oficerów Wojska Polskiego, policjantów, urzędników, profesorów, lekarzy, nauczycieli, artystów – elity naszego narodu. Ludzi, którzy po 17 września 1939 roku trafili do sowieckiej niewoli – powiedział.

Przypomniał, że wiosną 1940 r. blisko 22 tysiące z nich zostało zamordowanych strzałem w tył głowy w Katyniu, Charkowie, Kalininie, Kijowie, Smoleńsku i w innych miejscach na terytorium Związku Radzieckiego. - Część ofiar spoczęła tutaj, w Bykowni – w miejscu, gdzie wcześniej grzebano także Polaków zamordowanych w ramach tzw. Operacji Polskiej NKWD z lat 1937–1938 – podkreślił. Jak zaznaczył, zbrodnia katyńska nie była aktem odosobnionym. - Była elementem szerszego planu zniszczenia polskiego państwa i wyniszczenia jego elit.



obowiązkiem jest strzec pamięci i domagać się pełnej prawdy – zaznaczył.

Podkreślił, że „stojąc na tej ziemi, oddajemy cześć nie tylko polskim oficerom i przedstawicielom naszej elity, ale wszystkim ofiarom sowieckiego barbarzyństwa pochowanym

na prawda w końcu zwycięża – powiedział.

- Wierzimy, że tak jak my zdołaliśmy upomnieć się o prawdę i wolność, tak i inne narody doświadczające dziś agresji i przemocy będą mogły cieszyć się zwycięstwem nad imperium zła – podsumował Lech Parell.

Wiceminister kultury Marek Krawczyk ocenił, że „w obliczu trwającej już ponad 4 lata agresji rosyjskiej na Ukrainę, Polski Cmentarz Wojenny w Bykowni jest szczególnym miejscem”.

- Obecnie to jedyny cmentarz, na którym możemy oddać hołd ofiarom zbrodni katyńskiej – jednej z najstraszniejszych zbrodni popełnionych na narodzie polskim. Spoczywają tu ludzie różnych wyznań i zawodów: wojskowi i cywile, generałowie i szeregowcy, policjanci i funkcjonariusze Służby Więziennej, prawnicy i urzędnicy, posłowie i senatorowie, handlowcy, robotnicy i rolnicy – katolicy, prawosławni,



„Stojąc na tej ziemi, oddajemy cześć nie tylko polskim oficerom i przedstawicielom naszej elity, ale wszystkim ofiarom sowieckiego barbarzyństwa pochowanym w Bykowni” - Lech Parell

wyznawcy judaizmu i islamu. Obok Polaków spoczywają tu również zamordowani Ukraińcy, Żydzi, Tatarzy, Białorusini – reprezentanci mozaiki narodowościowej II Rzeczypospolitej – podkreślił.

Jak mówił, „wszystkie cmentarze wojenne są nieustającym wołaniem o pokój”. - Naocznie uświadamiają nam, jak straszliwa jest wojna i ile ludzkich istnień pochłania. Dlatego nie

ma zgody na wymazywanie pamięci o bestialstwie sprawców z NKWD. Naszą powinnością jest uświadamiać całemu światu o konsekwencjach rosyjskiego imperializmu – zaapelował Krawczyk.

Cmentarz w Bykowni jest jednym z dwóch - obok charkowskich Piatichatek - cmentarzy katyńskich na Ukrainie. W Bykowni w zbiorowych mogiłach pogrzebano około 150 tys. ofiar komunizmu różnych narodowości, w tym ok. 3,5 tys. Polaków z listy katyńskiej, zabitych przez Sowietów w 1940 roku.

Do zbrodni katyńskiej doszło po sowieckiej agresji na Polskę, 17 września 1939 r.,



Zwrócił także uwagę, że ze zbrodnią katyńską wiąże się jeszcze jedna - nie mniej bolesna – próba zabicia prawdy. - Przez dziesięciolecia czyniono wszystko, aby zakłamać los zamordowanych. Trzeba tu jednak pamiętać, że prawda była niewygodna nie tylko dla Sowietów. Także wielu światowych przywódców wołało milczeć – aby nie drażnić wielkiego partnera. Dla Polaków była to lekcja realizmu politycznego i doświadczenie osamotnienia – powiedział.

Prawda - jak przypomniał - jednak przetrwała w rodzinnych wspomnieniach, w przekazach z ust do ust, w działalności polskiej emigracji i w drugim obiegu wydawniczym. - Choć na początku lat dziewięćdziesiątych podjęto próbę ujawnienia części dokumentów i wyjaśnienia okoliczności zbrodni, proces ten nie został w pełni doprowadzony do końca. Tym bardziej naszym

w Bykowni”. - Pamięć o nich jest dla nas zobowiązaniem. Jest przestroga przed totalitaryzmem i pogardą dla ludzkiego życia. Ale jest także źródłem siły i nadziei – bo pokazuje, że nawet najstaranniej ukrywa-



Medale pamięci, wdzięczności i odpowiedzialności

Odnaczenia

Po uroczystości w Bykowni w Ambasadzie RP w Kijowie odbył się szczególny moment – wręczenie odznaczeń państwowych przyznanych przez Szefa Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, ministra Lecha Parrella, osobom, które swoją codzienną pracą i postawą służą zachowaniu pamięci historycznej oraz wspierają środowisko polskie w Ukrainie.

Odnaczenia te mają wyjątkowe znaczenie. Są wyrazem wdzięczności Rzeczypospolitej Polskiej dla ludzi, którzy – często w trudnych warunkach – dbają o pamięć o historii, wspierają polską kulturę oraz budują relacje między narodami.

Medalem „Pro Bono Poloniae”, przyznawanym za wspieranie środowisk polonijnych i Polaków za granicą oraz za budowanie więzi z Ojczyzną, został uhonorowany:



• **Piotr Łukasiewicz**, Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w Ukrainie.

Medalem „Pro Patria”, przyznawanym za szczególne zasługi w kultywowaniu pamięci o walce o niepodległość Polski oraz działania na rzecz zachowania dziedzictwa historycznego, odznaczeni zostali przedstawiciele Ambasady RP w Kijowie oraz działacze

Związku Polaków Ukrainy, którzy od wielu lat z oddaniem pracują na rzecz polskiej społeczności w Ukrainie:

- **Paweł Owad, Jan Zdanowski** – dyplomaci Ambasady RP w Ukrainie,
- **Wanda Pawłowa** (KNKSP „ZGODA”),
- **Walery Filimonichin** (KNKSP „ZGODA”),
- **Walenty Kowalski**

(Związek Polaków Boro-dzianki),

• **Andrzej Amons** (KPKOS im. A. Mickiewicza).

Ich działalność to przede wszystkim codzienna troska o pamięć, tożsamość i wspólnotę – szczególnie ważną dziś, w czasie wojny i wielkich wyzwań.

Wręczone medale są symbolem uznania, ale także przypomnieniem, że pamięć hi-

storyczna i odpowiedzialność za wspólnotę są wartościami wymagającymi zaangażowania wielu ludzi. Serdecznie gratulujemy wszystkim odznaczonym. Dziękujemy za Państwa pracę, oddanie i konsekwencję w służbie pamięci oraz polskiej wspólnoty. To wyróżnienie jest także zaszczytem dla całego środowiska Polaków w Ukrainie.

Inf. ZPU

Wizyta

Dziedzictwo nauki i rolnictwa



Dyrektor Wiktor Wergunow wręcza odznaczenie Narodowej Akademii Nauk Rolniczych Chargé d'affaires a.i. RP w Ukrainie Piotrowi Łukasiewiczowi za aktywną promocję i rozwój współpracy naukowej między Polską a Ukrainą

Chargé d'affaires a.i. RP w Ukrainie Piotr Łukasiewicz oraz Radca ds. Rolnych Ambasady RP w Ukrainie Zbigniew Ekiert odwiedzili Państwową Naukową Bibliotekę Rolniczą w Kijowie.

Biblioteka jest częścią Narodowej Akademii Nauk Rolniczych i trzećią co do wielkości biblioteką rolniczą na świecie. W jej zbiorach znajduje się ponad milion książek w 35 językach z 59 krajów świata, w tym około 1100 książek



W zbiorach Biblioteki znajduje się około 1100 książek w języku polskim

w języku polskim. 32 książki w języku polskim zostały decyzją rządu Ukrainy uznane za dziedzictwo narodowe. W 2009 r., przy wsparciu Ambasady RP w Kijowie, Biblioteka przygotowała i opublikowała zbiór wszystkich polskojęzycznych książek o tematyce rolniczej, znajdujących się w zbiorach wszystkich bibliotek na terenie Ukrainy.

W ramach wizyty Dyrektor Biblioteki Wiktor Wergunow zaprezentował najcenniejsze zbiory oraz przedstawił historię instytucji, która w 2018 r. obchodziła swoje 100-lecie. Zaprezentował również broszurę w j. polskim własnego autorstwa opisującą dorobek znanych polskich naukowców w dziedzinie rolniczej działających na ziemiach ukraińskich w okresie od końca 18 wieku do czasów II Wojny Światowej.

Dyrektor W. Wergunow wręczył również gościom odznaczenia Narodowej Akademii Nauk Rolniczych za aktywną promocję i rozwój współpracy naukowej między Polską a Ukrainą.

Inf. Ambasada RP w Ukrainie

Prezentacja

Ukraińskie wydanie powieści „Cwaniary”

Polska pisarka Sulwia Chutnik zaprezentowała w Kijowie, Charkowie i Lwowie ukraińskie wydanie powieści „Cwaniary”. W spotkaniach autorskich wzięli udział tłumacz książki Roman Kabaczij, autorka przedmowy Chrystyna Morozowa, pisarka Hałyna Kruk oraz żołnierka Julia „Tajra” Pajewska.

Powieść została napisana w 2012 roku. Przedstawia polską rzeczywistość sprzed niemal piętnastu lat. Jednak jej główny temat – (nie)widzialność kobiet oraz różne formy walki o sprawiedliwość – pozostaje aktualny w każdym czasie, a szczególnie dziś w Ukrainie. Ukraińskie wydanie książki ukazało się w 2025 roku nakładem wydawnictwa „Luta Sprawa” przy wsparciu programu House of Europe.

„Rozumiem, że po mojej wizycie tutaj, w Ukrainie, w Polsce będzie się ode mnie jako pisarki oczekiwać pewnej refleksji, opisu tego, jak Ukraińcy radzą sobie na co dzień” – powiedziała autorka książki podczas jednego ze spotkań.

Inf. i zdjęcie Instytut Polski w Kijowie



Polska pisarka Sulwia Chutnik (na zdjęciu trzecia od lewej) zaprezentowała ukraińskie wydanie powieści „Cwaniary”

„Myślę – Mówię – Działam. Głos ma znaczenie”

Akademia Liderów Polskich Organizacji Ukrainy

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Tegoroczna Akademia odbywała się pod hasłem „Myślę – Mówię – Działam. Głos ma znaczenie”. Nie był to jednak tylko slogan, ale idea, która towarzyszyła każdemu spotkaniu, warsztatowi i rozmowie. Już od pierwszych godzin uczestnicy pracowali nad tym, aby odnaleźć własny głos – nie tylko w sensie wystąpień publicznych, lecz przede wszystkim w sensie odpowiedzialności za wspólnotę, którą reprezentują.

Program Akademii został zbudowany tak, aby teoria szybko zamieniała się w praktykę. Młodzi liderzy ćwiczyli autoprezentację, uczyli się mówić o swojej organizacji w sposób jasny i przekonujący, a także słuchać innych, bo prawdziwe przywództwo zaczyna się właśnie od umiejętności dialogu. Wiele miejsca poświęcono również współczesnym narzędziom zarządzania organizacją, pracy zespołowej oraz nowym technologiom, które mogą wspierać działalność społeczną.

Jednym z najbardziej emocjonujących momentów Akademii była wizyta w Ambasadzie Rzeczypospolitej Polskiej w Kijowie. To właśnie tam uczestnicy mieli okazję zaprezentować swoje organizacje przed przedstawicielami polskiej placówki dyplomatycznej. Dla wielu młodych osób było to pierwsze tak poważne wystąpienie – pełne emocji, tremy, ale też ogromnej satysfakcji. Jak podkreślali później uczestnicy, był to moment, w którym teoria naprawdę spotkała się z praktyką.

Trzeci dzień Akademii przyniósł kolejne ważne doświadczenie – międzypokoleniową debatę zatytułowaną „Między pamięcią a przyszłością. Kto ma prawo do jutra?”. W jednym miejscu spotkali się młodzi aktywiści oraz doświadczeni liderzy polskiego ruchu w Ukrainie. Rozmawiano o tradycji, o potrzebie zmian, o przyszłości organizacji i o tym, jak znaleźć równowagę między szacunkiem dla historii a odwagą patrzenia w przyszłość.

W debacie uczestniczyli również przedstawiciele instytucji państwowych Ukrainy oraz konsulowie RP w Kijowie. Atmosfera rozmowy była szczerą i pełną zaangażowania, a wielu uczestników podkreślało później, że właśnie takie spotka-



Tegoroczna edycja po raz kolejny pokazała, że młode pokolenie jest gotowe podejmować wyzwania i brać odpowiedzialność za przyszłość swoich organizacji

nia są dziś najbardziej potrzebne.

Akademia nie była jednak wyłącznie przestrzenią poważnych dyskusji. Była także miejscem budowania relacji i zaufania. Wspólne rozmowy, integracja i wieczorne spotkania sprawiły, że między uczestnika-

mi szybko pojawiło się poczucie wspólnoty. Dla wielu młodych osób było to pierwsze spotkanie z rówieśnikami, którzy – choć działają w różnych organizacjach – mają podobne marzenia i podobne poczucie odpowiedzialności za przyszłość polskiego środowiska.

Na zakończenie każdy z uczestników otrzymał certyfikat ukończenia Akademii Liderów, a najbardziej aktywni zostali wyróżnieni specjalnymi nagrodami. Był to symboliczny moment podsumowania intensywnej pracy, ale także początek nowego etapu – bo prawdziwa Akademia zaczyna się dopiero wtedy, gdy uczestnicy wracają do swoich organizacji i zaczynają wprowadzać w życie zdobyte doświadczenia.

Projekt Akademii Liderów

Ostatni dzień Akademii przyniósł moment refleksji. Uczestnicy zastanawiali się, co zabierają z tych czterech dni. Padły różne odpowiedzi: odwaga, inspiracja, nowe pomysły, ale też poczucie, że nie są sami – że istnieje sieć młodych ludzi, którzy chcą działać razem.

Na zakończenie każdy z uczestników otrzymał certyfikat ukończenia Akademii Liderów, a najbardziej aktywni zostali wyróżnieni specjalnymi nagrodami. Był to symboliczny moment podsumowania intensywnej pracy, ale także początek nowego etapu – bo prawdziwa Akademia zaczyna się dopiero wtedy, gdy uczestnicy wracają do swoich organizacji i zaczynają wprowadzać w życie zdobyte doświadczenia.

Polskich Organizacji Ukrainy powstał z potrzeby wzmacniania polskiego środowiska w Ukrainie i budowania sieci młodych, aktywnych liderów. Tegoroczna edycja po raz kolejny pokazała, że młode pokolenie jest gotowe podejmować wyzwania i brać odpowiedzial-



ność za przyszłość swoich organizacji.

Bo jeśli jest coś, co uczestnicy Akademii zrozumieli szczególnie mocno, to właśnie to, że głos naprawdę ma znaczenie.

Przedsięwzięcie zostało dofinansowane przez Ambasadę RP w Kijowie w ramach budżetu Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą.

Lesia JERMAK
Prezes ZPU



Młodzi liderzy ćwiczyli autoprezentację, uczyli się mówić o swojej organizacji w sposób jasny i przekonujący, a także słuchać innych



Uroczyste wręczenie certyfikatów ukończenia Akademii Liderów – każdy z uczestników otrzymał dyplom z rąk przedstawicieli Ambasady RP w Kijowie, a najbardziej aktywni zostali wyróżnieni specjalnymi nagrodami



W jednym miejscu spotkali się młodzi aktywiści oraz doświadczeni liderzy polskiego ruchu w Ukrainie

Projekt charytatywny

„PIOSENKA RATUJE ŻYCIE”

Anna Stopkiewicz-Sierowa - pisarka, kompozytorka i wokalistka. Jeszcze przed rozpoczęciem pełnoskalowej wojny, pracując na co dzień zawodowo, w weekendy aktywnie popularyzowała ukraińską kulturę za granicą, organizując ukraińskie wydarzenia taneczne w Warszawie. Dziś pani Anna jest również inicjatorką charytatywnego projektu „Piosenka ratuje życie” oraz wolontariuszką, która pomaga Ukraińcom od pierwszych dni wojny. W lwowskim wydawnictwie „Spolom” ukazały się drukiem dwa jej autorskie tomiki poetyckie: „Kiedy rozmawia dusza” (2021) oraz „Nie taka wiosna przyszła do nas” (2023). Do tych zbiorów weszły wiersze o różnej tematyce - szczere, emocjonalne i głębokie. Czyta się je lekko, a wiele z nich brzmi tak, jakby zostały stworzone do piosenki. W pierwszym tomiku opublikowano piosenkę „Modlitwa do Anioła”, a w drugim - modlitwę za Ukrainę „Bogurodzico, błagamy”. Obecnie pani Anna pracuje nad trzecim tomikiem wierszy, do którego planuje włączyć ponad pięć nowych piosenek.

Od pierwszych dni wojny aktywnie pomagała ukraińskim uchodźcom: pomagała w zakwaterowaniu ludzi nie tylko w Warszawie, ale także w jej okolicach oraz w innych miastach Polski. Kilka razy pani Anna pomagała również polskiej prywatnej telewizji przygotowywać reportaże o ukraińskich uchodźcach (na Dworcu Centralnym oraz na granicy w Medyce), aby świat zobaczył ból i cierpienie narodu ukraińskiego oraz mógł jeszcze bardziej wspierać Ukrainę. Widząc łzy, ból i rozpacz swoich rodaków, pani Anna starała się uspokajać innych, chociaż jej własna dusza rozdierała się z bólu.

„Za co cierpi mój naród? Za co giną dzieci, dorośli i nasi chłopcy na linii frontu?” - te pytania nieustannie brzmiały w



Zakończenie koncertu 18 lutego 2026 roku finałową piosenką „Żurawie” w wykonaniu Anny Stopkiewicz-Sierowej i jej wnuczki Julii (L)

jej myślach. Właśnie wtedy ból zaczął przelewać się w wiersze, a niedawno narodziła się piosenka „Żurawie”.

Po raz pierwszy piosenka ta zabrzmiała w wykonaniu autorki podczas koncertu w lutym tego roku. Podczas wykonania w



Podczas pierwszego koncertu charytatywnego, który odbył się 19 lutego 2023 roku w Domu Kultury „Zacisze” w Warszawie

sali panowała niezwykle emocjonalna atmosfera - wiele osób płakało, a po koncercie dziękowało za szczerość i głębokie przeżycia, jakie wywołała ta piosenka.

Pragnienie pomagania Ukrainie nie pozwalało pani Annie pozostawać na uboczu. Zrozumiała, że może wykorzystać swój talent i zdolności organizacyjne do dobrej sprawy. Tak powstał charytatywny projekt „Piosenka ratuje życie”, w ra-

mach którego organizowane są koncerty połączone ze zbiórką środków na pomoc ukraińskim żołnierzom oraz dzieciom.

„W czasie wojny przyjechała do mnie synowa Natalia wraz z wnuczką Julią, która miała wtedy zaledwie pięć i pół roku. Usłyszałam o moim projekcie, wnuczka powiedziała: ‘Ja też chcę pomagać Ukrainie!’ Tak zaczęliśmy pracować niemal rodzinnym zespołem. Po raz pierwszy wyszła na scenę razem ze mną, trzymając mnie za rękę, i zaśpiewała ze mną piosenkę. Teraz na każdym koncercie występuje i samodzielnie śpiewa moje piosenki i nie tylko” - opowiada pani Anna.

Po znalezieniu sali, przygotowaniu scenariusza oraz połączeniu zespołów artystycznych odbył się pierwszy koncert charytatywny 19 lutego 2023 roku w domu kultury „Zacisze” w Warszawie. Zbiórkę środków prowadziła fundacja Uniters, która wspiera projekt i pomaga organizować zbiórki podczas wszystkich koncertów.

Dzięki zebranych środkom udało się zakupić niezbędny sprzęt dla ukraińskich żołnierzy:

- po pierwszym koncercie - generator dla żołnierzy na linię frontu, 250 latarek oraz zabawki dla dzieci z terenów przyfrontowych;

- po drugim koncercie - kamerę termowizyjną;

- po trzecim koncercie - dwa generatory;

- po tegorocznym koncercie - dla trzech brygad zakupiono stację zasilania EcoFlow, panele słoneczne oraz dwa generatory.

W czasie wojny w Warszawie odbyły się już cztery koncerty charytatywne w ramach projektu. Ostatni z nich odbył się 18



W Międzynarodowym Konkursie „Polska pomoc charytatywna dla Ukrainy” wyróżnienia oraz statuetkę „Anioł Dobroci” otrzymały Anna Stopkiewicz-Sierowa oraz Natalia i Julia Sierowy

lutego tego roku w domu kultury „Służew”. W koncertach zawsze biorą udział zarówno ukraińskie, jak i polskie zespoły. Pani Anna

stara się łączyć dwie kultury, ponieważ Ukraińcy niosą swoją kulturę w świat, jednocześnie szczerze ceniąc kulturę kraju, w którym obecnie żyją.

Za pomoc ukraińskim żołnierzom pani Anna otrzymała kilka podziękowań bezpośrednio z linii frontu, a także w Międzynarodowym konkursie „Polska pomoc charytatywna dla Ukrainy” - wyróżnienia i statuetkę „Anioł Dobroci” od Stowarzyszenia Dobroczynców Ukrainy - pierwsze miejsce w nominacji pomocy Ukrainie od osoby fizycznej (Dobroczynca Roku - osoba fizyczna mieszkająca za granicą).

Dzięki wsparciu polskich przyjaciół zebrano cztery busy różnego rodzaju odzieży, obuwia, pościeli, koców, łóżeczek, wózków dziecięcych, zabawek oraz wielu innych potrzebnych rzeczy. Po zniszczeniu tamy na zbiorniku kachowskim, przy pomocy fundacji, wszystko zostało wysłane do Ukrainy. Najbliższe plany to przygotowanie nowych koncertów charytatywnych oraz dalszy rozwój projektu.

„Serdecznie dziękuję wszystkim, którzy wspierają ten projekt: domom kultury, dyrekcjom, realizatorom dźwięku i całemu personelowi technicznemu, zespołom artystycznym, wokalistom, prowadzącym, wolontariuszom, którzy podczas koncertów zbierają środki, prezesowi fundacji, widzom i gościom na sali. Oczywiście czasami trudno jest wszystko organizować samodzielnie, ale siłę daje sala i szczere oklaski ludzi. A także świadomość, że nawet niewielka pomoc jest bardzo potrzebna naszym chłopcom na pierwszej linii frontu, którym jest znacznie trudniej niż nam.

To dodaje siłę, by iść dalej i czynić dobre rzeczy. Razem jesteśmy siłą i możemy zrobić wiele dobrego” - dodaje pani Anna.

Andżelika PŁAKSINA

Prawo i sprawy codzienne

Profil Zaufany – jak załatwiać sprawy urzędowe przez internet?

W Polsce coraz więcej spraw administracyjnych można załatwić bez konieczności osobistej wizyty w urzędzie. Umożliwiają to elektroniczne usługi administracji publicznej, a jednym z najważniejszych narzędzi pozwalających z nich korzystać jest Profil Zaufany. Dla wielu cudzoziemców, w tym osób polskiego pochodzenia mieszkających w Polsce, jego założenie znacząco ułatwia codzienne funkcjonowanie oraz kontakt z instytucjami publicznymi.

Profil Zaufany jest bezpłatnym narzędziem służącym do potwierdzania tożsamości w systemach elektronicznych administracji państwowej. Dzięki niemu można podpisywać wnioski i dokumenty urzędowe online oraz korzystać z wielu usług publicznych bez wychodzenia z domu.

Za pomocą Profilu Zaufanego można między innymi składać wnioski do urzędów przez internet, korzystać z platformy ePUAP, sprawdzać swoje dane w systemach administracji publicznej, a także ubiegać się o różnego rodzaju świadczenia. Profil Zaufany umożliwia również dostęp do usług medycznych w internecie, takich jak Internetowe Konto Pacjenta, które pozwala między innymi sprawdzić historię leczenia czy e-recepty.

Założenie Profilu Zaufanego jest stosunkowo proste i można to zrobić na kilka sposobów. Najłatwiejszą metodą jest rejestracja za pośrednictwem bankowości elektronicznej – wiele banków w Polsce umożliwia potwierdzenie tożsamości bezpośrednio w swoim systemie. Inną możliwością jest złożenie wniosku przez internet, a następnie potwierdzenie tożsamości w jednym z punktów potwierdzających, takich jak urząd miasta, urząd skarbowy czy oddział Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Do założenia Profilu Zaufanego potrzebny jest przede wszystkim numer PESEL oraz dokument tożsamości. Po jego aktywowaniu użytkownik może korzystać z szerokiego zakresu usług publicznych online. Posiadanie Profilu Zaufanego znacząco ułatwia kontakt z administracją publiczną. Pozwala zaoszczędzić czas, uniknąć kolejek w urzędach oraz mieć stały dostęp do wielu usług państwowych przez internet. Dlatego osoby planujące dłuższy pobyt w Polsce powinny rozważyć jego założenie już na początku swojego pobytu.

Artykuł przygotowany przez Związek Polaków Rejonu Kijowsko-Swiatoszyńskiego oraz Polską Wspólnotę Kulturalno-Oświatową „Koralik”

Kultura

Kiedy poezja łączy narody

9 marca, w dniu urodzin Tarasa SZEWCZENKI, w Kijowie odbyło się wyjątkowe wydarzenie – międzykulturowy wieczór poetycko-muzyczny „Czytając Szewczenkę językami narodowych wspólnot Ukrainy”, zorganizowany przez Radę Wspólnot Narodowych Ukrainy.

Był to wieczór, w którym słowo Wielkiego Kobziarza zabrzmiało w wielu językach, a jego poezja po raz kolejny udowodniła, że prawdziwe wartości nie mają granic. Wolność, godność i miłość do ojczyzny są zrozumiałe dla każdego narodu.

Wspólnie z przedstawicielami władz – Biura Rzecznika Praw Obywatelskich, Ministerstwa Edukacji i Nauki Ukrainy, Państwowej Służby ds. Etnopolityki i Wolności Sumienia, Ministerstwa Kultury Ukrainy oraz Kijowskiej Miejskiej i Obwodowej Administracji Państwowej – my, przedstawiciele wspólnot narodowych Ukrainy, mieliśmy zaszczyt mówić o wielkości postaci Szewczenki oraz o sile jego słowa, które jest zrozumiałe dla ludzi różnych narodów i kultur. W tym słowie – symbolu tożsamości narodowej – zawarte są wolność, siła, godność, miłość do ojczyzny i niezłomne dążenie do wolności.

Szczególnie ważnym momentem wydarzenia był udział polskiej wspólnoty. Przedstawiciele polskich organizacji w Kijowie nie tylko zaprezentowali kulturę polską w programie artystycz-



nym, lecz także wzięli na siebie odpowiedzialność za realizację i prowadzenie całego koncertu. To właśnie dzięki ich pracy wieczór nabrał wyjątkowej atmosfery dialogu kultur, wzajemnego

szacunku i wspólnego przeżywania poezji. Polską kulturę na scenie zaprezentował także zespół ZPiT „Polanie znad Dniepru”, który swoją energią i elegancją pokazał, jak muzyka i taniec po-

trafią łączyć ludzi ponad językami i granicami.

Ten wieczór był czymś więcej niż koncertem. Był spotkaniem kultur, rozmową narodów i wspólnym hołdem złożonym

poecie, którego słowa wciąż inspirują kolejne pokolenia.

Bo kiedy różne narody czytają jednego poetę, oznacza to, że jego słowo naprawdę żyje.

Inf. ZPU

Losy i drogi

Od cholery do cukrzycy: polski profesor Ignacy Fonberg, który współtworzył nauki medyczne w Ukrainie

Polski chemik i lekarz, który przez wiele lat pracował w Kijowie i wniósł znaczący wkład w rozwój nauk medycznych: badał cholerę, analizował jakość wody i płynów ustrojowych, a jego prace dotyczące badań krwi diabetyków były pierwszymi na świecie.

Ignacy Fonberg (ur. 20 stycznia 1801 r. w Bielsku Podlaskim, zm. 23 października 1891 r. w Kijowie) – znany chemik i lekarz, pionier polskiej terminologii chemicznej, założyciel pierwszej katedry chemii oraz pierwszego laboratorium chemicznego na obecnym Uniwersytecie im. T. Szewczenki w Kijowie.

W starym przewodniku „Kijów i jego pamiątki” autorstwa Wacława Czechowskiego (1901 r., wydanie reprintowe dzięki wsparciu Instytutu Polskiego w Kijowie) czytamy, że „na starym cmentarzu Bajkowym pochowany jest również profesor Uniwersytetu św. Włodzimierza Ignacy Fonberg – jedyny profesor z Wilna, którego po zamknięciu tamtejszej Akademii Medycznej przeniesiono do Kijowa, gdzie wykładał aż do 1862 roku, kiedy przeszedł na emeryturę. Historyk uczelni twierdzi, że w osobie

Fonberga uniwersytet zyskał wybitnego specjalistę, który wyniósł swoją katedrę na poziom współczesnej nauki akademickiej”.

Po ukończeniu gimnazjum w Białymstoku w 1817 roku, Ignacy Fonberg rozpoczął studia chemiczne na Uniwersytecie Wileńskim pod kierunkiem profesora Andrzeja Śniadeckiego. Od 1821 roku pracował już na uczelni, a po ośmiu latach został profesorem. Uniwersytet Wileński, założony w 1579 roku jako Akademia Jezuicka przez Stefana Batorego, był drugą najstarszą uczelnią w Rzeczypospolitej po Uniwersytecie Jagiellońskim.

Mimo przekształcenia uczelni w Cesarski Uniwersytet Wileński ukazem cara Aleksandra I z 1803 roku, pozostawała ona ośrodkiem wolnomyślicielstwa. W latach 1817–1823 działały tu studenckie organizacje o poglądach rewolucyjnych, a około 400 studentów i profesorów wzięło udział w powstaniu listopadowym. Po jego stłumieniu zamknięto polskie ośrodki naukowe, w tym Uniwersytet Wileński. W zamian władze Imperium Rosyjskiego otworzyły Uniwersytet św. Włodzimierza w Kijowie, który miał służyć tak-

że jako narzędzie rusyfikacji polskiej i ukraińskiej elity.

W 1832 roku Fonberg został przeniesiony do nowo utworzonej w Wilnie Akademii Medyko-Chirurgicznej, jednak w 1842 roku i ta instytucja została przeniesiona do Kijowa. Sam uczyony objął stanowisko profesora Uniwersytetu Kijowskiego już w 1840 roku.

Przez 19 lat Fonberg wykładał w Kijowie i kierował katedrą chemii. Jako pierwszy wprowadził zajęcia praktyczne w założonym przez siebie laboratorium chemicznym.

Jego prace naukowe dotyczyły chemii ogólnej i podstaw technologii chemicznej; rozwijał także polską terminologię chemiczną. W Wilnie wydał m.in.: „Wykład teorii spalania (1821), Słownik terminów chemicznych” (1825), „Chemię z zastosowaniem w sztuce i rzemiośle” (t. 1–3, 1827–1829) oraz „Informację o cholery i sposobach oczyszczania powietrza podczas epidemii” (1830).

W Kijowie prowadził badania nad składem wód kijowskich i płynów ustrojowych, w tym soku żołądkowego. Analizował również mocz i krew diabe-

tyków (Beobachtungen über den Harn und Blutdiabetischer Kranken, „Liebigs Annalen der Chemie und Pharmazie”, 1847, nr 63). Jego badania poziomu cukru we krwi chorych na cukrzycę były pierwszymi tego typu na świecie.

Według jednej z przekazywanych wersji Fonberg ożenił się z córką wileńskiego wydawcy i księgarza Józefa Zawadzkiego – tego samego, który w 1822 roku wydał „Ballady i romanse” Adama Mickiewicza. Po uzyskaniu tytułu Cesarskiego Drukarza Uniwersytetu Wileńskiego Józef Zawadzki przekształcił swoją drukarnię w jedną z najnowocześniejszych w regionie, wyposażając ją w nowe maszyny i czcionki wielu alfabetów. Jego syn, również Józef Zawadzki, który osiedlił się w Kijowie w 1839 roku i od 1850 roku był wydawcą oraz drukarzem uniwersyteckim, a w latach 1860–1863 nawet prezydentem miasta, niewątpliwie znał kierownika uniwersyteckiej katedry chemii Ignacego Fonberga, który przybył do Kijowa w 1840 roku.

Oprócz pracy na uniwersytecie Fonberg organizował kursy dla przyrodników, lekarzy i



IGNACY FONBERG.

farmaceutów, a także prowadził publiczne wykłady, które cieszyły się dużą popularnością. W 1854 roku otrzymał tytuł zasłużonego profesora, a w 1859 roku przeszedł na emeryturę. Pozostał jednak w Kijowie aż do śmierci w 1891 roku.

Anatolij KURNOSOW

Materiał powstał przy wsparciu Polpharmy w ramach projektu „Pamięć, która łączy: lekarze polskiego pochodzenia w historii Kijowa”, ujawniającego nazwiska i mało znane karty wspólnego dziedzictwa medycznego Ukrainy i Polski.

Polpharma – największy producent leków w Polsce z ponad 90-letnią historią. Od ponad 20 lat firma działa również na Ukrainie, posiadając portfel ponad 600 leków na receptę i bez recepty – w tym stosowanych w leczeniu chorób kardiologicznych, neurologicznych i okulistycznych.

Patroni roku 2026

Sergiusz Piasecki: „Co chciałbym powiedzieć przyjaciółom”

Był niezwykle barwną osobowością: polskim publicystą, antykomunistą, żołnierzem, oficerem wywiadu Armii Krajowej, autorem trzynastu ekscytujących książek.

” Za czasów PRL-u utwory Piaseckiego były zabronione nie tylko w Polsce, ale także w innych krajach „obozu komunistycznego”, co zachęcało autora do opublikowania w periodykach Europy i Stanów Zjednoczonych licznych publicystycznych i satyrycznych materiałów na temat obłudnej „demokracji ludowej”.

Sergiusz Piasecki urodził się 9 maja 1899 roku w Lachowiczach niedaleko Baranowicz jako nieślubne dziecko polsko-białoruskiej rodziny zubożałych i zrusyfikowanych potomków szlacheckich. Wychowywał się w środowisku rosyjskojęzycznym i do dwudziestego roku życia nie mówił po polsku. Mimo tego wcześniej uświadomił sobie niebezpieczeństwo ze strony rosyjskiej.

Jego młodość przypadła na rozwój dwóch rewolucji, I wojny światowej i rosyjskiego bolszewizmu jako ideologii i praktyki organizacji życia w warunkach totalnej dyktatury. W tamtych okolicznościach chaosu i sprzeczności wydarzeń Piasecki wchłaniał fakty, szukał związków przyczynowo-skutkowych, a ulica i środowisko biedoty były jego uniwersyte-tem.

Jako gorący polski patriota ochotniczo brał udział w wojnie 1920 roku i w białoruskich formacjach antykomunistycznych, potem został czynnym agentem polskiego wywiadu, co na początku nie przeszkadzało mu zajmować się przemytem.

W wywiadzie odznaczył się szaleńczą odwagą i bardzo skuteczną działalnością. Za ucieczkę z łapanek, zastawionej przez wywiad bolszewicki i uratowanie kolegi, został awansowany do stopnia podporucznika.

Zwolniony z wywiadu, skupił się całkowicie na przemyśle i narkotykach. Po dwóch zbrojnych napadach na kupców i pasażerów był sądzony, otrzymał śmiertelny wyrok, niebawem zamieniony na piętnaście lat więzienia.

Wtedy poważnie zajął się literaturą: czytał *Biblię* i *Wiadomości Literackie*, nauczył się literackiego języka polskiego, analizował osobliwości dialektyczne i regionalne. No i pisał. Pierwsze dwa utwory – „Piąty etap” (1934) i „Droga pod mur” (1934) zostały konfiskowane. Był niepokorny, spędził dwa lata w izolacie.

Sławę mu przyniosła autobiograficzna powieść „Kochanek Wielkiej Niedźwiedzicy” (1935), napisana na podstawie faktów dziesięcioletniego przebywania w więzieniu. Dwa lata po tym został ułaskawiony i udał się do Zakopanego leczyć gruźlicę.

Podczas II wojny światowej Piasecki skutecznie walczył w szeregach Armii Krajowej na okupowanej Wileńszczyźnie. Wiele jego akcji bojowych było niezwykle brawurowych. Najśłynniejszą z nich było przeprowadzone osobiście 13 czerwca 1943 włamanie do

urzędu ochranianego przez Gestapo. Udało mu się wynieść ważne dokumenty dotyczące współpracy pewnych osób z wywiadem niemieckim



Portret Sergiusza Piaseckiego autorstwa Stanisława Ignacego Witkiewicza

oraz archiwum dokumentujące Zbrodnię Katyńską. Za ten czyn Piaseckiego uhonorowano Brązowym Krzyżem Zasługi z Mieczami. Zorganizował ryzykowne wykonanie kilku wyroków na zdrajcach, ale dwa razy uratował życie Józefowi Mackiewiczowi, odmawiając wykonania na nim wyroku śmierci. Odmówił wykonania wyroku, ponieważ sam zach-

wał się niesamowicie – odmówił składania przysięgi podczas wstąpienia do AK, a więc formalnie nie podlegał rozkazom. Uważał, że nie słowa, a czyny mają świadczyć o dotrzymaniu przysięgi.

Potem okazało się, że wyrok był bezpodstawny. Więc Piasecki uratował życie polskiemu dziennikarzowi, pisarzowi i publicyście, znanemu autorowi sześciu książek, twórczość którego jest ceniona za oryginalną formułę powieści historycznych, wydanych potem na emigracji.

W roku 1946 Piaseckiemu udało się dotrzeć do Włoch i być przyjętym do II Korpusu Polskiego, a potem osiąść w Londynie na emigracji i całkowicie oddać się twórczej pracy literackiej.

Powieść *Zapiski oficera Armii Czerwonej* zajmuje osobliwe miejsce w twórczości Sergiusza Piaseckiego. Mimo że opublikowana w Londynie 1957 r., jest bardzo aktualna na dzień dzisiejszy, kiedy cały demokratyczny świat stoi przed faktem rosyjskiej agresywnej polityki, skierowanej na zniszczenie Ukrainy i rozpalenie III wojny światowej.

Można powiedzieć że tę książkę warto wykorzystywać jako podręcznik z rosyjskiej morderczej psychologii. Bowiem i dziś wielu ludzi nie są w stanie uwierzyć w bieżący rosyjski zła i okrucieństwa. O napisaniu tej książki autor myślał już w 1940 roku w okupowa-

nej Polsce. Poznał wtedy kilku sowieckich oficerów, w tym – lejtanta, który był zwyczajnym, typowym produktem sowieckiego bolszewickiego układu i kłamliwej propagandy.

Żeby pokazać czytelnikowi prawdziwą, historycznie niezmienną, bandycką naturę Rosjan, ich tchórliwy i podstępny charakter, autor, mimo ohydy, musiał wcielić się w postać swego bezwzględego, śmiercionośnego „bohatera”. Musiał myśleć jego kategoriami, pisać jego językiem, używać budowy zdań i zwrotów rosyjskich aby jak najdokładniej artystycznie odtworzyć prawdę.

W oparciu o fakty, Piasecki pokazał mentalność i poziom „inteligencji” zwykłego Rosjanina, wychowanego w systemie strachu, obłudy i przewrotności.

Będąc na emigracji, Sergiusz Piasecki nie marnował czasu. Na dodatek do trzech poprzednich przedwojennych, napisał i wydał po 1945 roku dziewięć utworów, a trzynasty – zbiór *Upadek wieży Babel* oraz inne opowieści i opowiadania – został wydany już po śmierci słynnego autora. Jego utwory przetłumaczono na wiele języków świata i nadal zachowują popularność.

W zachwycających powieściach Piaseckiego, opartych na własnych doświadczeniach autora, jak w zwierciadle są dynamicznie przedstawione realia wydarzeń, charaktery osób, ich słowa i mentalność. Zwłaszcza że one są podane bezkompromisowo, z dokładnością kronikarza, wszechstronnie, rzeczowo i powściągliwie. Właściwie z narracji wspaniałych utworów autora składa się jego pogmatwana-poszarpana biografia.

Piaseckiego uwyrażnia charakterystyczny styl jego utworów: fragmenty są zawsze wyciągnięte z nurtu życia, krótkie, wypełnione dramatyczną treścią dialogi bohaterów, z pozoru nie zawsze oczywiste, ale sugerujące narastające napięcie sytuacji, w której stopniowo dojrzewa konflikt, a tragedia już wisi w powietrzu.

Nowelistyczna struktura jego opowieści bardzo często



Zdjęcie Sergiusza Piaseckiego z 1939 r.

jest podobna do scenariuszy filmów fabularnych, a więc prowokuje ich nakręcenie. Ale problem polega na konieczności odtworzenia na ekranie wszystkich szczegółów skomplikowanej narracji autora, z myślami jego bohaterów włącznie.

Za czasów PRL-u utwory Piaseckiego były zabronione nie tylko w Polsce, ale także w innych krajach „obozu komunistycznego”, co zachęcało autora do opublikowania w periodykach Europy i Stanów Zjednoczonych licznych publicystycznych i satyrycznych materiałów na temat obłudnej „demokracji ludowej”.

Sergiusz Piasecki zmarł 12 września 1964 roku w Penley, Wielka Brytania. Pochowano go na cmentarzu w Hastings. 29 września 2025, po sprowadzeniu ciała Piaseckiego do Polski, odbył się jego uroczysty pogrzeb na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w Warszawie.

W patriotycznym eseju *List do Kraju*. Co chciałbym powiedzieć przyjaciółom w Polsce, napisanym w roku 1952 dla Radia Wolna Europa, Piasecki, mówiąc o uwolnieniu Polski od gnębienia rosyjskiego, zwraca się słowami, co są aktualnymi dla nas dzisiaj: „Nasza sprawa staje się teraz częścią sprawy całego wolnego świata”. Właśnie – sprawa uwolnienia Ukrainy od gnębienia rosyjskiego staje się teraz sprawą całego wolnego świata.

Eugeniusz GOLYBARD



Tablica pamiątkowa Sergiusza Piaseckiego na ścianie kościoła w Lachowiczach

„Dziennik Kijowski”
można zaprenumerować
na pocztę!!!
Індекс передплати
30678.
УКРПОШТА.
oraz przez Internet:
www.presa.ua
w rozdziale
„передплата он-лайн”

RYSOWNICY POLSCY



WIERSZ KLASYKA

SAD O PRZEDWIOŚNIU

Zaledwo zimy minęła pogródka,
W łagodnym, miękkim i tklwym powiewie
W sad nagi wchodzi wiosna, nowicjuszka
Skromna, co jeszcze o swych czarach, nie wie.

W powietrzu srebrna mglistość pozimowa...
Tu i tam jeszcze w szczelinie głębokiej
Szczypta się śniegu ostatniego chowa
Jak białe pióro w ciemnych skrzydłach sroki.

LEOPOLD STAFF

POWIEDZENIA POLSKIE

Mówimy: „*Zły to ptak, co własne lub swoje gniazdo kala*”, mając na myśli kogoś, kto występuje przeciwko środowisku, z którego pochodzi, np. swojej ojczyźnie lub rodzinie. Częściej w formie skróconej. „*Dostało się i reżyserowi za to, że swoje gniazdo kala*”.

Mówimy: „*Łaska pańska na pstrym koniu jeździ*” przestrzegając, że sympatia, pomoc, przychylność osób bogatych, na wysokich stanowiskach łatwo ulega zmianom, jest niestała i zależna od chęci, kaprysów.

Mówimy: „*Co ma piernik do wiatraka?*” - to zwrot wyrażający przekonanie, że rzeczy, o których się dyskutuje, nie mają ze sobą nic wspólnego (choć tak myśląc logicznie łączą ich kategoria mąki).



Góry. Malarz maluje pejzaż. Podchodzi baca, patrzy jak artysta wiernie kopiuje widok i mówi:

- Choroba, ileż to się człowiek musi namęczyć, jak nie ma aparatu.

Komunikat radio BBC:
„Dziś rano wojska chińskie zaatakowały ogniem

z mózdzierzy i ckm-ów pracujący spokojnie w polu rosyjski traktor. Traktor odpowiedział ogniem rakietowym i odleciał w kierunku Moskwy”.

- Mamo, dzieci w szkole mi dokuczają, bo według nich pochodzę z mafijnej rodziny.

- Nie przejmuj się. Jutro pójdziemy do szkoły i jakoś to załatwimy. Zrobimy tak, żeby wyglądało na wypadek...

- Jeszcze raz zapewniam pana, panie posterunkowy, że ten pies nie jest mój.

- Ale za panem idzie.

- Pan również za mną idzie, chociaż do mnie pan nie należy.

Zajęcia teoretyczne w jednostce wojskowej.

Prowadzący sierżant wyrywa do odpowiedzi szeregowego Nowaka:

- Nowak, wyobraźcie sobie sytuację. Pełnicie służbę wartowniczą. Jest trzecia w nocy. Nagle widzicie, że w waszym kierunku pełnie jakiś człowiek. Co robicie?

- Odprowadzam majora Bugałę do jego kwatery, panie sierżancie.

Siedzi sobie dwóch żulików, siorbią wódeczkę i jeden czyta na głos gazetę:

- Tu piszą, że picie alkoholu skraca życie o połowę. Ile masz lat Stefan?

- Trzydzieści.

- No widzisz, jakbyś nie pił miałbyś teraz sześćdziesiąt!

Lewą, czy prawą stroną?

A gdyby tak jeździć w Warszawie prawą stroną jezdni, a w Krakowie lewą? Brzmi to niedorzecznie, a jednak tak właśnie było przed stu laty! W zaborze austriackim ruch był lewostronny, w odróżnieniu od pozostałych zaborów.

Zasady ruchu prawostronnego zostały wprowadzone we wszystkich krajach podbitych przez Napoleona: w Hiszpanii, Niemczech, Holandii, Szwajcarii, Włoszech i Polsce. Pozostałe kraje, które oparły się Napoleonowi (Austro-Węgry, Rosja, Skandynawia, Wielka Brytania, Irlandia i Portugalia) pozostały przy ruchu lewostronnym.

Ruch lewostronny jako bardziej naturalny przetrwał dłużej niż imperium rzymskie i stał się powszechny w całej Europie okresu Średniowiecza. Jeźdźcy konni chętniej poruszali się po lewej stronie drogi, ponieważ łatwiej było im dobrać miecza i bronić się po swej prawej stronie. Ponadto piesi nie blokowali przejazdu, mogąc szybko ustąpić, gdy z przeciwka (a nie za ich plecami) pojawiał się powóz. Zmiana na ruch prawostronny nie przebiegła tak szybko, jak mogło się wydawać: np. w Krakowie ruch lewostronny ustał dopiero 30 września 1922 roku.

Obecnie szacuje się, że około jedna trzecia ludności świata mieszka w krajach, gdzie obowiązuje ruch lewostronny, i że ponad jedna czwarta pojazdów na świecie porusza się po lewej stronie drogi.

USŁYSZANE

- Znalazłem pracę. Gdzie znaleźć wynagrodzenie?
- Wypiliśmy trzykrotnie, szukając przyczyny.
- Odmówiłabym, ale nikt nie prosi.
- W przepisie na szczęście - nieczytelny charakter pisma.
- Niech czas leczy! Nie przeszkadzaj, doktorze!

Leonid LIBKIND (Charków-Nowy Jork)

WARTO ZWIEDZIĆ

Bazylika Prymasowska Wniebowzięcia NMP i św. Wojciecha w Gnieźnie

Gnieźnieńska archikatedra stanowi pomnik kultury polskiej o wielkiej wartości historycznej i artystycznej. Była ona miejscem koronacji pięciu pierwszych królów Polski. Od 1418 do 1992 r. arcybiskupi gnieźnieńscy piastowali godność prymasa Polski i powrócono do tego w 2009 r.

Prawdopodobnie już w IX wieku (około 100 lat przed przyjęciem chrztu przez Mieszka I) na Wzgórzu Lecha powstała najstarsza świątynia chrześcijańska (w miejscu kultu pogańskiego), której relikty odkryto w podziemiach obecnej katedry.

Około 970 r. na miejscu tej świątyni Mieszko I wybudował drugi kościół, w którym złożono zwłoki jego żony – Dąbrówki, po czym wybudowano kolejny kościół w miejscu starego i w 999 r. złożono tu ciało Św. Wojciecha.

W roku 1000 kościół podniesiono do godności archikatedry, która kilkakrotnie była niszczona bądź to przez pożary, bądź podczas najazdów wrogów.

